PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI



Rok 5 lipiec-wrzesień 1938 Nr 3

PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI

— kwartalnik poświęcony sprawom zbliżenia kulturalnego i gospodarczego obu narodów —

— organ Ligi Stowarzyszeń Polsko-Jugosłowiańskich R. P. —

— ukazuje się w trzecim miesiącu kwartału —

KOMITET REDAKCYJNY

Gluk Władysław | Dr. Kawecka Zofja | Prof. Kilarski Jan

Dr. Jan Magiera (Kraków)

REDAKTOR: ANTONI CHOCIESZYŃSKI

Delegat Zarządu Stow.: Dr. JÓZEF WOŹNIAK

WYDAWCA

STOWARZYSZENIE POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIE W POZNANIU

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

POZNAŃ — ULICA PODGÓRNA 10 — TELEFON 30-42

KONTO P. K. O. 214.350

Redakcja czynna: W PONIEDZIAŁKI, ŚRODY I PIĄTKI od 19—20

TREŚĆ NRU:

WARUNKI ABONAMENTU:

Członkowie stowarzyszeń polsko-jugosłowiańskich otrzymują kwartalnik bezpłatnie za opłatą roczną na koszta opakowania i przesyłki w wysokości 1.— zł.

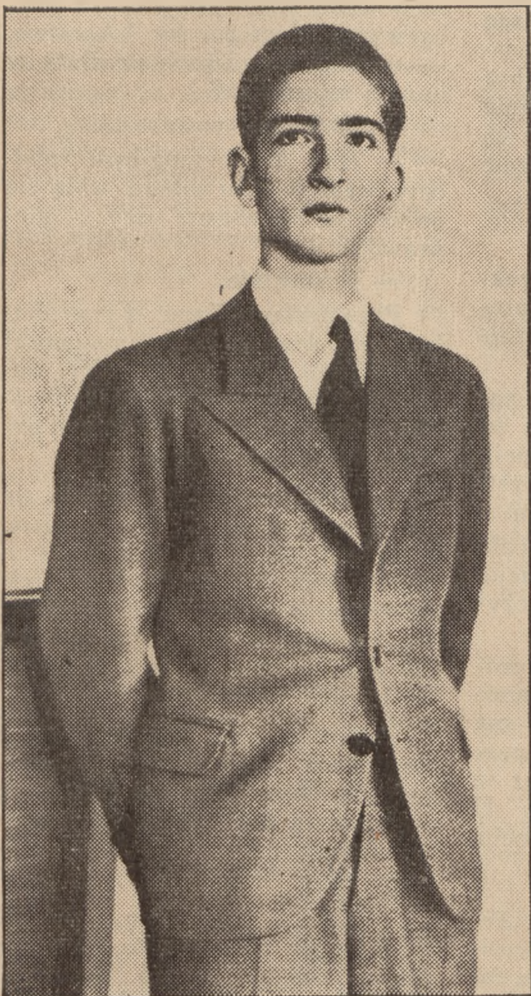
CZCIONKAMI DRUKARNI NAKŁADOWEJ „KUPCA“ POZNAŃ, WIELKA 10

PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI

ROK 5 **Lipiec-Wrzesień 1938** **NR. 3**

Po raz czwarty 6. września obchodziła Jugosławia urodziny swego młodocianego monarchy. Król Piotr II. ukończył piętnasty rok życia.

Co roku na tym miejscu i z uroczystą dla bratniego narodu czcią odtwarzamy w reprodukcji podobiznę młodego króla, by wraz z narodem jugosłowiańskim dzielić się radością rozwoju fizycznego królewskiego pacholęcia.



Jako 11-letnie dziecko utracił w tragicznych okolicznościach ojca, którego nawet nie żegnał, będąc na wychowaniu w Anglii, w ostatniej podróży do Francji, a ze łzą w oku przyjmował na marach krążownika „Dubrovnik" w porcie splickim.

Dziś młody król wyrasta na młodzieńca i pod światłym kierownictwem stryja ks. namiestnika Pawła dojrzewa z roku na rok do wielkich zadań dynastycznych.

Za lat kilka z pełnoletnością obejmie ster rządów nad państwem i narodem. Wielkie więc czekają go zadania, bo Karadžordževiće nie są tylko symbolem jedności, lecz również i wyrazem siły oraz żywotności narodu jugosłowiańskiego.

Rok bieżący szczególną nosi cechę uroczystą urodzin królewskich, bo przecież dobiega 20-lecie Zjednoczenia, rocznica wielkiej daty w dziejach Serbów, Chorwatów i Słoweńców.

JAKŠA KUŠAN

Współczesny ciułacz*)

To człowiek porządny. Pytał mnie już kilka razy, na ulicy, kiedy by mógł wstąpić do mnie do Banku Spółdzielczego. Ma ze mną ważną sprawę do omówienia. Bardzo ważną. Ma nieco gotówki i chciałby ją korzystnie ulokować. Nasza działalność podoba mu się najbardziej. Najuprzejmiej odpowiedziałem: stoję zawsze do jego dyspozycji, codziennie; proszę bardzo... Dobrze, że ludzie chcą składać oszczędności, szczególnie teraz. A ma pieniądze, jakby ich mógł nie mieć: dwoje ich przecie tylko.

I przyszedł. Ubrany odświętnie, skory do interesów.

Zamawiam, jak każdy dyrektor, czarną kawę, podaję papierosy. On pije, pali, wierci się na stołku, rozgląda po gabinecie.

— Pięknie urządziliście się, naprawdę ładnie. Winszuję. Już od dawna myślę o waszej instytucji. Pracujecie solidnie, we wszystkim... i widzi pan przyszedłem...

— Proszę bardzo, w tym celu została założona nasza instytucja. Wie pan jakie są czasy — zaczynam niby z daleka.

— Właśnie z powodu tych czasów, wstrętnych czasów, nie może się człek zdecydować komu ma pieniądze powierzyć. A wie pan, zarobiliśmy je krwawo, a teraz je daj, a potem możesz gwizdać. U was jest, jak mi się wydaję, trochę inaczej...

— Zupełnie, zupełnie, a nie trochę...

— Wybrałem Was, powiadam panu, właśnie z tego powodu.

— Nie omyli się pan, wypłacamy każdą kwotę, zawsze, każdej chwili — dobijam interesu.

— Doprawdy! No, to uczciwie — powiada jakoś cierpko, jak gdyby wypił jakieś gorzkie lekarstwo. — więc gwarantujecie wypłatę w każdej wysokości?

— W każdej wysokości!

— Hm. A nie mógłbym zobaczyć wasz ostatni bilans, wolę się przekonać na własne oczy... nieprawda?

— Naturalnie.

Przyniosłem bilans. Wyjął okulary oraz wieczne pióro i rozpoczął sprawdzać. Wypisywał cyfry, dodawał, odejmował, wypytywał, porównywał pozycje aktywów i pasywów i temu podobne.

— Tak musi robić ten kto się nie chce sparzyć... Co ja wiem. A proszę pana, kto jest ten pan Marko Sumović, wasz prezes. Nie chodzi mi o to, czym się zajmuje, lecz o to jak on stoi, czy to bogacz, człowiek z forsą i temu podobne. To bardzo ważne...

Rozwodzę się drobiazgowo o stosunkach finansowych prezesa zarządu. Wyczytuję mu z książek ile wynoszą jego wkłady gotówkowe, mówię mu o jego kamienicy przy ulicy Hafizbega...

— Czekaj pan... hm... to jest ta, o ile się nie mylę, ta trzecia z góry... coś nie bardzo. Bośniacki dom, nie ma tam nawet łazienki...

*) Z ostatniego zbioru satyr „Publiczne Podziękowanie" znanego współczesnego pisarza jugosłowiańskiego z Sarajewa.

Ale dalej... a wiceprezes Petar Matić, kto to... o nim słyszałem...

— Pierwsza klasa! — i znowu przytaczam wszystko co mi wiadomo o nim, o wiceprezesie.

— Hm, hm — kręci niedowierzająco głową. — A ci inni, a urzędnicy- Czy im można zaufać? Czy nie będzie jakich defraudacyj? Żeby nie wypadło: wszystko uczciwie, ale pieniędzy nie ma? Hm...

Tłumaczę, przekonywuję, uzasadniam, zamawiam znów czarną kawę i częstuję papierosami.

— Mój panie, ja się nie dam przekupić! — uśmiecha się chytrze. — Nie dam się ja łatwo wystrychnąć na dudka, o nie! Aż się nie przekonam, że wszystko jest uczciwie i w porządku nie dam swoich pieniędzy, bo, przyzna pan i sam, one są, pieniądze, częścią mej osoby, częścią mojej krwi.

— Zupełnie słusznie! — przytakuję mu, a nerwy zaczynają mi drgać. Nie dziwota. Siedzę tu z nim dwie godziny, a w przedpokoju czekają klienci. Przecie, myślę, opłaci się. Klient to klient. Należy być uprzejmym. Wchodzą i niektórzy urzędnicy. Odprawiam ich, mam ważny interes, bardzo pilny.

— A więc, panie dyrektorze, co się tyczy tych zewnętrznych oznak, zdecydowałem się na waszą instytucję. Konweniuje mi zupełnie; jeżeli ja powiadam zupełnie, to znaczy, że jest instytucja wasza w stu procentach wypłacalna... znam się na tych sprawach...

Kamień spadł mi z serca. Palę jeszcze więcej nerwowo. On wyjmuje portfel. Wcale nie jest taki gruby. Z pewnością są w nim same tysiączki. Z radości, że dostałem tak świetnego klienta, o mały włos nie zanuciłem sobie. Opanowuję się. Najniebezpieczniej pokazać wszystkie karty.

— Teraz tylko jeszcze jedno — powiada puknąwszy ręką o portfel.

— Proszę bardzo — schylam się przed nim.

— Ile dajecie odsetek?

— Normalnie cztery od sta.

— Coo, tylko cztery? — i szybko, tak jak gdyby się obawiał, że mu zabiorę gwałtem, wpakował portfel od kieszeni i zapiął surdut.

— No, wie pan, zależy i od kwoty — usiłuję ratować sytuację. — I od terminów wypowiedzenia, naturalnie. Warunki są różne, jak pan wie.

— Mnie pieniądze w każdej chwili mogą być potrzebne... ale mało dajecie, bardzo mało, tyle co nic. To wstyd i hańba. Zdzieracie z nas, którzy wkładamy. Powinna być ustawa...

— To właśnie według ustawy...

— Więc nie dajecie więcej aniżeli cztery? — pyta ultymatywnie.

— No, jak dla pana, cztery i pół.

— Nie chcę łaski. Wszystkim trzeba dać jednakowo. Co najmniej sześć, panie dyrektorze. — Klient wstaje. Widzę wyślizguje mi się ryba z ręki. Straciłem czas, kawę i papierosy.

— Pięć — wołam jak gdybym był na licytacji.

— Nie dam — krzyczy i on. Bierze kapelusz i odchodzi do drzwi. — A więc?

— Zależy to od sumy, proszę pana. Muszę wiedzieć ile pan ma pieniędzy, może by się wtedy mogło coś zrobić — rzucam ostatni atut.

— No, widzi pan, włożyłbym, stopiędziesiąt do dwieście...

Zapiera mi oddech:

— Tysięcy! — dopełniam zdanie.

— Nie... dinarów, zwyczajnych dinarów, uczciwie zapracowanych... Nie jestem łapownikiem.

Oniemiałem. Stoję. Wymachuję rękami w kierunku drzwi.

— Żegnam pana — wycedziłem przez zęby.

— Więc pan nie chce dać? Żegnam pana. — Poszedł obrażony.

Krzyknąłem do przedpokoju za nim:

— Nikogo nie przyjmuję, nie mam czasu — i zamknąłem drzwi na klucz.

Nie było to nawet potrzebne: właśnie dzwoniło południe, praca się i tak skończyła.

Szermierz Bośni i Hercegowiny

Ivan A. Milićević

Dnia 23 czerwca rb. rozpoczął siedemdziesiąty rok życia wielki patriota chorwacki, znany pisarz i działacz narodowy Ivan A. Milićević. Urodził się w Mostarze, gdzie spędził pierwsze lata w domu swego stryja don Frana Milićevića. Po ukończeniu szkoły średniej i studiów prawniczych był kilka lat dziennikarzem, a w roku 1901 wstąpił do służby rządowej w Bośni, początkowo jako sędzia, później przeszedł do służby administracyjnej. W roku 1922 podczas ostrego kursu antyserbskiego zredukowano go jako wybitnego działacza chorwackiego i przeniesiono w stan spoczynku. Przez kilka lat redaguje pismo „Pravda", przodujący organ muzułmanów bośniackich by później poświęcić się społecznej pracy oświatowej jako kustosz zbiorów kulturalno-historycznych chorwackiej instytucji oświatowej „Napredak".

Karierę pisarską rozpoczął Milićević bardzo wcześnie. niemal jako dziecko. W 15-tym roku życia pomaga swemu stryjowi w redagowaniu kalendarza „Mladi Hercegovac" jak też pisma „Hercegovački bosiljak", gdzie w 1883 r. ukazują się jego pierwsze prace literackie, poezje, szkice i tłumaczenia z włoskiego. Już wówczas jako uczeń gimnazjalny, czytując polskie książki, staje się wielkim przyjacielem Polaków dopatrując się w dziejach Polski podobieństwa do losów Chorwacji. Dla pisma „Glas Hercegovca" przetłumaczył w 1886 roku nowelę Sienkiewicza „Svirač Janko". Kiedy stryj don Frane opuszcza z powodu choroby Mostar młody Milićević obejmuje redakcję pisma „Glas Hercegovca". W tym piśmie drukuje się wtedy cykl jego artykułów, — które ukazały się też w wydaniu książkowym, — udowadniających chorwacki charakter Bośni i Hercegowiny. Artykuły te zwróciły uwagę świata politycznego na młodego działacza narodowego.

Po maturze w 1889 roku studiował we Wiedniu a w 1891 roku przechodzi na uniwersytet zagrzebski. Tam zapoznaje się i nawiązuje stosunki z najwybitniejszymi osobistościami ówczesnego chorwackiego życia politycznego Antunem Starčevićem, d-rem Trumbićem, don Ivem Prodanem i t. d. Obraca się też w kole młodszych polityków i literatów, do którego należą Ante i Stjepan Radić, Tresić-Pavičić, Ivan Lorković. Na wniosek wielkiego chorwackiego powie-

ściopisarza Eugeniusza Kumičića stał się stałym współpracownikiem głównego pisma stronnictwa Antuna Starčevića dziennika „Hrvatska". Zasila równocześnie artykułami i poezjami pisma literackie „Vienac" i „Prosvjeta" podpisując się bądź własnym nazwiskiem bądź też pseudonimami „Aziz Hercegovac" lub „Ibni Mostari".

W roku 1892 przyjeżdża do Zagrzebia na studia prawnicze Osman Nuri Hadžić, krajan Milićevića. Mieszkają razem i rozpoczynają pisać wspólnie pod pseudonimem Osman-Aziz. Tematem ich opowieści i nowel są sceny z życia muzułmanów Bośni i Hercegowiny. W pracach swych piętnują wady i przesądy zacofanego środowiska muzułmańskiego, uniemożliwiające jakikolwiek postęp i zastosowanie się do zmnienionych stosunków społecznych i kulturalnych. Żywe i barwne opisy, odźwierciadlające wiernie nieznany dotąd świat zdobywają rozgłos i budzą zainteresowanie. Pierwszy romans tej spółki autorskiej „Bez nade", napisany w przeciągu czterdziestu dni, przyjmuje „Matica Hrvatska" (Macierz Chorwacka). Wydanie książki przez tę dużą instytucję społecznooświatową znaczyło wówczas uznanie pisarza za pełnowartościowego. Wielki ten sukces zachęca młodych ludzi do dalszej wspólnej pracy. „Matica" wydała jeszcze opowieść „Bez svrhe" (Bez celu) oraz zbiór nowel „Na pragu novoga doba" (Na progu nowych czasów). Księgarnia wydawnicza Hartmanna w Zagrzebiu wydała szkice „Pogibi i osveta Smailage Cengića" (Zguba i zemsta Smailagy Čengića), „Marijanova rana" oraz „Ago Sarić". Towarzystwo św. Hieronima wydaje zbiór szkiców a sarajewskie pismo literackie „Nada" drukuje świetną opowieść „Na Neretvi", jak też satyrę „Braća".

Kiedy w 1896 r. władza okupacyjna zakazała dalszego wydawania pisma „Glas Hercegovca" podjął się Ivan Milićević wydawania nowego czasopisma „Osvit", uzyskawszy poparcie biskupa mostarskiego fra Pascala Buconjića. „Osvit" rozpoczął wychodzić w 1898 r. a Milićević jest jego głównym redaktorem, a po jego przejściu do służby państwowej obejmuje redakcję Ivan Zovko, wielki szermierz sprawy chorwackiej w Bośni i Hercegowinie. Będąc już w służbie państwowej napisał Milićević broszurę polemiczną „Herceg—Bosna i magjarski imperijalizam" skierowaną przeciwko podręcznikowi szkolnemu, zawierającemu fałszywe dane co do „węgierskości" Bośni i Hercegowiny. Broszura ta wyszła jako rzekoma praca profesora J. Šebešića. Milićevića posądzono co prawda o autorstwo, przeprowadzono śledztwo, zdołał się on jednak wykręcić. Jako urzędnik administracyjny objął Milićević w 1911 roku redakcję organu oficjalnego rządu bośniackiego „Sarajevski List" przy czym udało mu się tej dotąd bezbarwnej „urzędówce" nadać nieco życia i podnieść do poziomu dobrze redagowanego czasopisma.

W życiu kulturalnym i społecznym Chorwatów bośniackich brał Milićević zawsze bardzo żywy udział, w szczególności w pracach stowarzyszenia „Napredak", koncentrującego cały chorwacki ruch oświatowy, społeczny i narodowy w Bośni i Hercegowinie. Milićević znany jest ze swej wielkiej i szczerej przyjaźni do muzułmanów bośniackich, którzy mu się też odwdzięczają pełnym szacunku przywiązaniem. Obecnie Milićević pisze swoje „Wspomnienia" i praca ta będzie bez wątpienia ważnym przyczynkiem do historii Bośni i Hercegowiny z końca XIX i początku XX wieku.

Wł. Gl.

Profesor Julije Benešić

Po ośmioletnim stałym pobycie opuścił stolicę Polski, przenosząc się do Zagrzebia, wielki przyjaciel narodu polskiego profesor Julije Benešić, delegat jugosłowiańskiego ministerstwa oświaty w Warszawie. Wyjazd tego wybitnego działacza jest bez wątpienia wielką stratą dla nas, pomimo, że p. Benešić wcale nie zaniecha dalszej pracy na odcinku zbliżenia kulturalnego pomiędzy Jugosławią i Polską, dojeżdżając od czasu do czasu do Warszawy. Musi przecie tę pracę kontynuować, jest to bowiem zadaniem jego całego życia.

Profesor Benešić już jako piętnastoletni uczeń gimnazjalny w Osijeku zaczął się interesować Polską i Polakami, uczy się sam po polsku sprowadziwszy sobie gramatykę i słownik, zamawia sobie książki i próbuje pierwszych tłumaczeń z polskiego na chorwacki. Ukończywszy gimnazjum wyjeżdża na studia medyczne do Wiednia, gdzie zawiera pierwsze znajomości z polskimi studentami. Coraz więcej zbliża się ten Chorwat do Polaków a w roku 1902 wyjeżdża do Warszawy zyskując sobie tam licznych przyjaciół. Pod wpływem swego przywiązania do Polaków porzuca medycynę we Wiedniu i przenosi się na uniwersytet krakowski, gdzie rozpoczyna studium slawistyki. W owych czasach dokoła profesora U. J. Mariana Zdziechowskiego zbiera się grono młodych ludzi, entuzjastów idei wzajemności słowiańskiej, a między nimi są tacy, którzy nawiązują pierwsze nici ściślejszych stosunków literacko-naukowych z południową Słowiańszczyzną. Benešić zajmuje między nimi jedno z pierwszych miejsc interesując się znów w szczególności teatrem polskim.

Po ukończeniu studiów wraca w 1907 roku do Chorwacji, gdzie obejmuje posadę profesora w gimnazjum, a potem w akademii handlowej w Zagrzebiu będąc równocześnie krytykiem teatralnym. Wszystkie wolne chwile przeznacza na tłumaczenia z polskiego, zapoznając czytelników chorwackich i serbskich z arcydziełami polskimi. Słowacki, Fredro, Sienkiewicz, Wyspiański, Żeromski, Reymont, Weyssenhoff, Żuławski, Perzyński, Nowaczyński — oto nazwiska autorów polskich, których niemal w siedemdziesięciu pracach udostępnił Benešić Chorwatom i Serbom. Po objęciu stanowiska dyrektora teatru krajowego „Narodno Pozorište" wystawia na tej największej scenie Chorwacji liczne sztuki pisarzy polskich, szerząc w ten sposób poznanie ducha polskiego w południowej Słowiańszczyźnie.

Po wskrzeszeniu państwa polskiego i zjednoczeniu Jugosławii udaje mu się po długich staraniach uzyskać stanowisko delegata dla współpracy kulturalnej polsko-jugosłowiańskiej z przejściową siedzibą w Warszawie. Zamierzał tu zostać dwa, trzy lata a pozostał osiem. Nie ograniczał się w swej działalności do „załatwiania kawałków", lecz tworząc „Bibliotekę Jugosłowiańską", dla której zdobywa własnym sprytem (nieraz i z własnej kieszeni) fundusze, wywiązał się ze swego zadania w jedynie właściwy sposób. Tomy tej bibioteki stanowią niejako podwaliny do trwałego kulturalnego zbliżenia pomiędzy bratnimi narodami. Ostatni tom, wydany jeszcze przed wyjazdem profesora Benešića do

Zagrzebia, to tłumaczenie jugosłowiańskich pieśni ludowych. „Bibliotekę Jugosłowiańską" zamierza jednak p. Benešić doprowadzić co najmniej do dwudziestego tomu, do którego ma już przygotowane tłumaczenia.

W Zagrzebiu zabiera się profesor Benešić zaraz do dalszej pracy. Rozpocznie tam mianowicie druk bardzo szczegółowej gramatyki serbsko - chorwackiej dla Polaków, którą zamierza też zaopatrzyć w „mały" słownik, zawierający około dziesięć tysięcy słów. Niemal już przygotowaną do druku ma inną pracę, owoc długoletnich trudów, duży słownik polsko-serbsko-chorwacki i serbskochorwacko-polski obejmujący przeszło 60.000 słów.

Wł. Gl.

Z JUGOSŁOWIAŃSKICH PIEŚNI LUDOWYCH.

z XI Tomu Biblioteki Jugosłowiańskiej pod redakcją prof. J. Benešića.

*Laleczka**)*

Czyje to są parkany, czyje to są wrota?
Czyja jest ta laleczka, co w oknie szczebiota?
Mamusine — parkany, mamusine — wrota,
mamusina — laleczka, co w oknie szczebiota.
Ja przeskoczę parkany, ja przeskoczę wrota,
pocałuję laleczkę, co w oknie szczebiota.
Mamusia się rozgniewa, tata — zakłopota
nie zgniewa się laleczka, co w oknie szczebiota.

*) Tłumaczenie Ant. Bogusławskiego — ze zbioru dr Nicoli Andrića z Zagrzebia

Zagadnienia gospodarcze Jugosławii

Organizacja silosów

Utworzenie organizacji uprzywilejowanej — opartej na silosach — przewidywanej dekretem z czerwca 38 r., zasługuje na specjalne omówienie jako zarządzenie podstawowe ku podniesieniu rodnictwa a przede wszystkim powiększenia zysków z roli w Jugosławii.

Na 44,2 miliardy dinarów dochodu państwa jugosłowiańskiego 22, to jest połowa przedstawia dochód z rolnictwa, 79% ludności jugosłowiańskiej żyje z roli. To dowodzi, jakiego nabiera znaczenia problem ten. Organizacja magazynowania produktów rolnych w śpichlerzach stanowi nowy etap długiego łańcucha wysiłków, podjętych przez rząd w celu zabezpieczenia klasie rolniczej pewnego stopnia dobrobytu. Opieka nad zadłużonymi

rolnikami i likwidacja długów, które oni pozaciągali przed okresem kryzysu, była pierwszym krokiem na tej drodze, następnym zaś utworzenie „Prizad'u" (towarzystwa uprzywilejowanego w eksporcie produktów rolnych), wreszcie obecnie przezwycięża się trzeci etap trudności.

Różnymi środkami, które zmieniały się na równi z okresami gospodarczymi, gwarantował rolnikom „Prizad" najwyższą ocenę za ich produkty. Magazynowanie tych produktów w silosach ma podnieść ich wartość handlową, podczas gdy „Prizad" roztacza starania o cenę samego towaru bez względu na właściciela.

Korzyści płynące z urządzenia technicznego dla magazynowania pewnych produktów zużywanych masowo i należących do kategorii artykułów standardowych, są od dawna znane i szeroko rozpowszechnione w wielu krajach. Jugosławia podjęła w 1930 r. próby naśladowania tego przykładu opublikowaniem prawa o magazynach publicznych. Ustawa ta przewidywała utworzenie śpichlerzy i magazynów przez jednostki, przez towarzystwa handlowe, władze miejskie, gminy, Ministerstwo Handlu i przez Rząd; w wypadku konkurencji miał zarezerwowane pierwszeństwo rząd, samorząd i ministerstwo.

Śpichlerze, jakkolwiek pomyślane ze stanowiska handlowego, były uważane jako instytucje użyteczności publicznej. To prawo nowoczesne pozostało w Jugosławii „martwą literą". Nigdzie nie można było zanotować żadnego nowego przedsiębiorstwa, tworzonego w imię tego prawa. Nikt, czy to kapitał prywatny, czy samorząd, Ministerstwo Handlu, czy też instytucje korporacyjne nie zabrały się do tworzenia silosów zbożowych. Już Bank Narodowy królestwa serbskiego, rozumiejący całą doniosłość budowy silosów, poświęcił był część swoich zysków na utworzenie specjalnego funduszu na ten cel. Kapitał ten przejęty przez Bank Narodowy królestwa Jugosławii figuruje nadal w rubryce rachunków Instytutu emisyjnego i osiągnął dn. 31 grudnia 1931 r. wysokość 2.711.739 dinarów. Suma ta jest kroplą wody w porównaniu z kapitami potrzebnia w ruch wystarczającej liczby elewatorów i śpichrzów. To też ostatnie prawo budżetowe opracowane na rok 1938/39 (§ 67) udziela upoważnienia Ministrowi Skarbu do zaciągnięcia pożyczki na budowę silosów. Doniosła ta decyzja została umotywowana koniecznością ulepszenia jakości zboża i innych produktów rolnych, ułatwienia wywozu i umożliwienia kredytu za zabezpieczeniem towaru. Z chwilą, kiedy przez uchwalenie prawa budżetowego plan ten stał się prawomocnym, zaczął się rząd zastanawiać nad wynikiem korzystniejszym i postanowił wprowadzić w czyn projekt o szerszych rozmiarach. I tak z pomocą instytucyj kredytowych państwowych, uprzywilejowanych towarzystw Banku Narodowego, kas oszczędnościowych, powiatowych i komunalnych, podniosło Państwo kapitał z 60 na 220 milionów dinarów. W ten sposób utworzono towarzystwo akcyjne specjalnie uprzywilejowane i powierzono mu funkcję rozbudowy całej sieci silosów. Towarzystwo to jest upoważnione do wy-

puszczenia obligacyj aż do wysokości wpłaconego kapitału. Dywidendy zostały ograniczone do 6%, reszta zysków przekształcona na rezerwy służy jako źródło uzupełnienia kapitału.

Nowe towarzystwo miało opracować plan ekonomiczny i techniczny tworzenia silosów. Prawo ustala trzy typy elewatorów: jedne do zbierania zboża w okolicach odznaczających się nadwyżką produkcji nad konsumcją, drugie dla rozdziału zboża między kupujących, a jeszcze inne na potrzeby wywozu. Najwyższa pojemność silosów dwóch pierwszych typów wynosił ma 500 wagonów, podczas gdy silosy przeznaczone na potrzeby wywozu, których konstrukcja jest przewidziana na traktach handlu międzynarodowego i w portach morskich, mogą uważać ilość 500 wagonów tylko jako minimum.

Niektóre dzielnice jugosłowiańskie były zawsze zamieszkałe przez drobnych rolników. W innych częściach królestwa w następstwie reformy agrarnej wielcy właściciele ziemscy ustąpili miejsca małorolnym, którzy w liczbie 637.328 rodzin zajęli ich miejsce. Tak więc twierdzić można, że właśnie włościanin jugosłowiański trzyma w swoich rękach całą produkcję rolną. Rozważane z tego punktu widzenia śpichlerze przeznaczone do gromadzenia zbiorów, powinny odgrywać najbardzie doniosłą rolę w kraju. Dlatego liczba ich i wybór miejsca pod ich budowę powinien być przedmiotem poważnych rozważań. Wieśniakowi nie sprawia kłopotu kwestia przewiezienia zboża na pewną odległość, nawet jeżeli jest ona dosyć znaczna, np. do 40 km., ponieważ może to uczynić sam przy pomocy swego wozu.

Wysyłka zboża koleją mimo zniżonej taryfy nie odpowiada przyzwyczajeniom wieśniaka ani jego dochodom. Przedstawia ona dla niego o tyle więcej trudności, że w większości wypadków chodzi o bardzo skromną ilość zboża, którą włościanin może oddać.

Dlatego też prof. Maksimow, dyrektor towarzystwa „Kanał Króla Piotra" w broszurze zatytułowanej „Wybór miejsca dla budowy silosów" proponuje rozmieszczenie ich w taki sposób, żeby zapewniły możliwość transportów wozami na przestrzeni około 40 km. ze wszystkich zakątków znanych z bogatych zbiorów. W rzeczywistości tylko umowa bezpośrednia ze silosami może zapewnić rolnikom wszystkie korzyści systemu śpichlerzowego utworzonego przez państwo.

Według nowego prawa zarządy silosów upoważnione do wypłacania składającym zboże zaliczki aż do 75% wartości towaru, według ceduły giełdowej. Obecnie kredyty pod zastaw zboża prawie nie istnieją.

Inne korzyści techniczne jak wybieranie towaru, oczyszczanie, sortowanie, osiąganie przez to nawet wzrostu cen i rozszerzenie się pola zbytu, będą zapewnione przez techniczne magazynowanie. Chodzi jednak o to, żeby według zamierzeń i polityki rządu rolnik miał maximum korzyści z tych udogodnień. Dlatego wybór miejsca na śpichrze, które gromadzą nadmiar produkcji rolnej, musi być uważany jako klucz całego problemu tak doniosłego dla przyszłości ekonomicznej kraju.

Przegląd polityczny

Trzy lata rządu dra Stojadinovića — Powrót emigrantów chorwackich — Wizyta dra Mačka w Beogradzie — Nowy ruch chorwacki — Rekonstrukcja gabinetu — Włoska flota wojenna w Dalmacji — Konferencja w Bled.

W prasie jugosłowiańskiej i zagranicznej komentowano bardzo obszernie bilans trzechletnich rządów dra Milana Stojadinovića. Objęcie steru rządu Jugosławii po wysoce ujemnym wyniku moralnym wyborów z dnia 5 maja 1935 roku przez obecnego premiera przy pomocy księdza dra Korošca i dra Mehmeda Spahy oznacza zmianę w systemu rządzenia Jugosławią. Rządy autorytatywne oparte na silnym centralizmie okazały się niemożliwe na dalszą metę, należało dążyć do uspokojenia stosunków wewnętrznych i ugody z Chorwatami, Słoweńcami i muzułmanami. Tego zadania podjął się dr Milan Stojadinović nie mając ani w skupštinie ani w senacie większości. Uważano więc ten rząd jako przejściowy. Okazało się jednak, że dr Stojadinović wyczuł główną troskę „szarego człowieka" w rozpolitykowanej atmosferze — poprawy stosunków gospodarczych. Rezultaty w tej dziedzinie były w krótkim czasie tak znaczne, iż już w krotce nikt nie myślał o „przejściowości" rządu a wielkie sukcesy w polityce zagranicznej utrwaliły jego pozycję jeszcze więcej. W stosunkach wewnętrznych nastąpiło znaczne odprężenie, pomimo że nie udało się drowi Stojadinovićowi osięgnąć porozumienia z drem Mačkiem.

O odprężeniu w stosunkach wewnętrznych Jugosławii dowodzi okoliczność, że ostatnio powróciła do Jugosławii wielka liczba emigrantów chorwackich, mieszkających dotąd w Austrii. Ogółem wróciło po „Anschluss-ie" 76 emigrantów politycznych, między którymi znajduje się wybitny polityk chorwacki dr Mile Budak, adwokat zagrzebski. Między tymi, którzy ostatnio wrócili jest też dużo zwolenników partii t. zw. „frankowców", dawnych zaciekłych wrogów Serbów i „jugosłowiańskiej orientacji".

W połowie sierpnia przybył po długotrwałych przygotowaniach i kilkakrotnym odraczaniu podróży do Beogradu wódz ruchu chorwackiego dr Maček. Jego kilkudniowy pobyt w stolicy był przeznaczony na konferencje z przywódcami opozycji serbskiej. W kołach politycznych przywiązywano do tych odwiedzin duże znaczenie polityczne, a obawiano się jedynie wrogich wystąpień przeciwników. Ulica beogradska przyjęła dra Mačka jednak bardzo spokojnie z pewnym chłodnym zaciekawieniem a wyniki narad Zjednoczonej Opozycji nie wniosły żadnych nowych akcentów w życie polityczne Jugosławii. Sam fakt przyjazdu przywódcy separatystów chorwackich do Beogradu oznacza jednak już pewne odstępstwo od nieprzejednanej zasady odseparowania się Zagrzebiu od Beogradu.

Przed jakimś czasem powrócił z emigracji również i Vladimir Radić, syn Stjepana Radića, twórcy chorwackiego stronnictwa chłopskiego, któremu po śmierci Stjepana Radića przewodzi dr Maček. Vladimir Radić niezadowolony z nieugiętego stanowiska opozycyjnego, na jakim stoi dr Maček połączył się z dysydentem prof. Maštrovićem i przystąpił do formowania nowego chorwackiego ruchu narodowego pod hasłem „prawdziwi Radićewcy do szeregu". Na podstawie programu swego ojca zamierza Vladimir Radić założyć nowe stronnictwo przystępując do współpracy z innymi partiami chorwackimi, przede wszystkim klerykałami. Przy nadchodzących wyborach mają wystąpić pod nazwą „Chorwacki blok wyborczy" zajmując w stosunku do rządu dra Stojadinovića stanowisko rzeczowe.

Dnia 25 sierpnia podali się do dymisji i przeszli w stan nieczynny minister przemysłu i handlu dr Vrbanić, minister wychowania fizycznego dr Miletić oraz minister spraw wojskowych Marić. Pomimo że ta zmiana członków gabinetu nie ma zasadniczego znaczenia zmiany kierunku dotychczasowej polityki rządu, nie rozchodzi się przecie tym razem wyłącznie o „zmianę warty". Nowy minister przemysłu i handlu inż. Nikola Kabalin, długoletni poseł do skupštiny jest Chorwatem, cieszącym się dużymi wpływami w Chorwacji, gdzie należał do filarów stronnictwa demokratycznego. Do partii rządowej JRZ przeszedł dopiero początkiem bieżącego roku i właśnie od tego czasu zaczyna się duży wzrost wpływów JRZ w Chorwacji. Nowy minister wychowania fizycznego dr Mirko Buić, znany działacz „Sokoła" i przyjaciel Polski, jest również Chorwatem a jako Dalmatyńczyk ma rozległe stosunki w całej Dalmacji, gdzie ostatnio był burmistrzem miasta Split. Nowy minister spraw wojskowych Milutin Nedić, dotychczasowy szef sztabu generalnego, należy do bohaterów armii serbskiej z wojny światowej i jest znanym pisarzem wojskowym.

Od wielu lat okręty wojenne marynarki angielskiej każdego roku w porze letniej odwiedzają porty jugosłowiańskie. Tego roku właśnie podczas pobytu angielskiej eskadry pod dowództwem admirała sir Dudley Pound-a w porcie wojennym jugosłowiańskim w Šibeniku przyjechała do tego portu i włoska eskadra wojenna, zwiedziwszy poprzednio port wojenny Kotoru. Ósma dywizja włoskiej floty wojennej, pozostająca pod dowództwem admirała Artura Riccadiego wpłynęła do portu Šibeniku dnia 25 lipca w składzie dwóch wielkich krążowników i czterech kontrtorpedowców najnowszego typu. Te pierwsze odwiedziny włoskiej marynarki wojennej w wodach jugosłowiańskich nie są pozbawione politycznego znaczenia i były dobitnym wyrazem zupełnie unormowanych i przyjacielskich stosunków jakie zaistniały pomiędzy Włochami i Jugosławią. Włoskim marynarzom zgotowano nadzwyczaj serdeczne przyjęcie i to nie tylko w ramach licznych oficjalnych uroczystości lecz i ze strony ludności, zdającej sobie dobrze sprawę o ważności serdecznego powitania sąsiadów z drugiej strony Jadranu, do niedawna przeciwników dążących do zupełnego opanowania morza adriatyckiego.

Od dnia 21—24 sierpnia odbyła się w miejscowości kąpielowej Bled w Slowenii konferencja Małej Ententy pod przewodnictwem dra Stojadinovića. Najdonioślejszym wynikiem narad ministrów spraw zagranicznych Rumunii, Czechosłowacji i Jugosławii było przyznanie Węgrom prawa dozbrojenia, ograniczonego dotychczas traktatem pokoju z Trianon. Ponieważ Mała Ententa powzięła tę decyzję z inicjatywy dra Stojadinovića, stosunek Jugosławii do Węgier doznał znacznej poprawy.

KRONIKA

KONGRES MIĘDZYNARODOWY HISTORII MEDYCYNY W JUGOSŁAWII

Pod protektoratem ks. namiestnika Pawła obradował w Zagrzebiu i Beogradzie w czasie od 1—14 września Międzynarodowy Kongres historii medycyny, któremu przewodniczył znany jug. prof. medycyny dr Thaller. Z Polski uczestniczył w Kongresie dr Wł. Szumowski z Krakowa.

WYŻSZA SZKOŁA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

Z 15. IX. uruchomiona zostało w Beogradzie Wyższa Szkoła Wych. Fiz. W związku z tym rząd jug. zarządził, że kandydatom niezamożnym zapewnione zostało mieszkanie i wyżywienie bezpłatnie.

PETAR PAVLOVIĆ

W Beogradzie zmarł wybitny paleontolog i geolog, członek Jug. Akad. Umiejętności, urodzony w 1864 r. w Požarcvcu prof. Petar Pavlović, autor licznych dzieł z tej dziedziny nauki.

WYSTAWA PUBLICYSTYCZNA

Z okazji 20-lecia Zjednoczenia Jugosławii odbyła się w czasie od 6—15 sierpnia w Mariborze wystawa publicystyki jugosłowiańskiej.

„PAX ROMANA"

W odbytym 29. VIII. w Ljubljanie międzynarodowym Kongresie „Pax Romana" uczestniczyło z 17 państw 350 delegatów, wysokich dostojników kościoła rzym.-kat.

SENATOR GJURA PAUNKOVIĆ

17. VIII. zmarł w Beogrodzie, urodzony w 1877 r. w Vršcu (Vojvodina) prof. un. beogradzkiego, wiceprezes Sokoła, który dla organizacji sokolej Jugosławii położył wielkie zasługi, podczas wojny delegat serbskiego Cz. K. w Genewie, senator Gjura Paunković.

DOKUMENT ZWYCIĘSTWA

Na Dobrym Polju (poł. Serbia) celem uczczenia zwycięstwa na froncie soluńskim i przerwania frontu nieprzyjacielskiego oraz braterstwa broni z armią francuską wzniesiony został i uroczyście odsłonięty pomnik dla poległych żołnierzy francuskich. W uroczystościach uczestniczyły delegacje francuskich kombatantów.

Z KONFERENCJI EKONOMICZNEJ PARLAMENTARZYSTÓW

W międzynarodowej konferencji ekonomicznej parlamentarzystów w Warszawie która odbyła się w początkach września, uczestniczył z ramienia Jugosławii marszałek Skupštiny dr Mažuranić, który wobec przedstawicieli prasy wyraził się z wielkim uczuciem o Polsce, gdyż, aczkolwiek sam po raz pierwszy odwiedził Polskę, to więzy z nią go łączące są dawne. Ojciec jego bowiem dokonał szeregu przekładów z dzieł literatury polskiej na język serbsko-chorwacki.

SOKÓŁ JUGOSŁOWIAŃSKI

Jugosławia jest jednym z krajów słowiańskich, w którym organizacja sokola wykazuje imponujące cyfry. Oto Sokół jugosł. ma 278 941 członków. Gniazd istnieje 2 231 z liczbą 4 320 przodowników i 1 680 przodowniczek. Domów Sokoła istnieje 293, znajduje się w budowie dalszych 29. Boisk jest 359. Następujące wychodzą czasopisma sokole: „Sokolski Glasnik" (tygodnik), „Sokol" (miesięcznik), „Sokolska Prosvjeta" i „Sokolsko Selo" (miesięczniki), dla młodzieży „Sokolić" (miesięcznik) i dla dzieci „Naša radost" (miesięcznik).

KADECI POLSKIEJ MARYNARKI W DUBROWNIKU

W lecie b. r. szkolny statek polskiej marynarki woj. „Iskra" odwiedził Dubrownik, gdzie serdeczne zgotowano naszym zuchom morskim przyjęcie. Obok władz na przyjęcie naszych junaków morskich zjawili się w komplecie akredytowani przy rządzie jug. nasi przedstawiciele z posłem polskim min. Dębickim na czele. Również polska kolonia z dawno osiadłym tam polskim muzykiem p. Rogowskim cieszyła się z przyjazdu rodaków spod naszej bandery morskiej.

JUGOSŁAWIA O KOLONIE DLA POLSKI

W radio zagrzebskim nadano odczyt o potrzebie posiadania kolonij przez Polskę, w czym autor uzasadniał, że Polska licząca 43,5 mil. ludności z czego 9 mil. poza krajem powinna przez posiadanie kolonii mieć własne oparcie poza krajem. Dziennik gospodarczy „Ju-

goslavenski Lloyd" zamieszczając ten odczyt, od siebie dodał, że „Jugosłowianie ze specjalnym zrozumieniem i sympatią śledzą dążenie bratniej Polski do uzyskania kolonii, które są jej bezsprzecznie potrzebne".

DR MED. M. IVKOVIĆ

19. VII. zmarł w Beogradzie ceniony lekarz i wielki działać społeczny dr M. Ivković założyciel Związku Lekarzy Słowiańskich (1925 r.) Był przyjacielem Polski i propagatorem nawiązywania ścisłych z nami stosunków naukowych i kulturalnych.

Sprawy gospodarcze

STREFA WOLNOCŁOWA W SPLICIE

Największy port jugosłowiański nad Jadranem otrzymał ostatnio urządzenia strefy wolnocłowej, w której dokonywać się będzie ładunek, przeładunek, magazynowanie towarów tranzytowych, sortowanie, czyszczenie, mieszanie towarów. Zarząd strefy uskuteczniać będzie wystawianie „warrantów", pośredniczyć w zaliczkach na towary i przejmowania ich w zastaw itp. funkcji komisowych związanych z obrotem towarowym portu. Adresować należy: **Javna i Slobodna Carinska Skladište Grada Splita Jugoslavija.**

TELEKOMUNIKACJA JUG.

Ostatnio uruchomiono trzy bezpośrednie linie telefoniczne: z Atenami, Zurychem i Berlinem

KURS ZŁOTEGO W JUGOSŁAWII

W sierpniu notowano złotego po 8,20 din.

WYWÓZ KUKURYDZY

Jugosławia obfituje, jak wiadomo, w kukurydzę. W okresie 6 miesięcy r. b. wynosił wywóz kukurydzy z Jugosławii 43 352 wagonów o wartości 442 mil. din.

NOWE POKŁADY SREBRA I PLATYNY

W okolicach Brskova (poł. Serbia) odkryto bogate złoża srebra i platyny.

WYMIANA HANDLOWA POL.-JUG.

Sfery gosp. polskie notują wzrost importu z Polski do Jugosławii tkanin bawełnianych, żelaza nieobrobionego i półfabrykatów. Z Jugosławii sprowadza Polska tytoń, śliwki suszone, nasiona konopi, ekstrakty garbarskie i oliwę. W przygotowaniu są tranzakcje za tytoń jug. dostawy z Polski w większej ilości produktów olejowych.

Kultura i sztuka

MUZEUM PRASY

Jako oddział Muzeum Sztuki i Kultury w Zagrzebiu utworzone zostało muzeum prasy, które obejmuje grafikę, fotografikę oraz drukarstwo. Osobliwością tego muzeum jest kompletna drukarnia z przed 250 lat.

IVAN MEŠTROVIĆ

Znakomity rzeźbiarz jug., którego monumentalne dzieła zdobią dziś całą Jugosławię i śród turystów budzą zachwyt wyrazem i potęgą wymowy rzeźbiarskiej ukończył w sierpniu 55 rok życia (ur. 1883 r.) i jak ogólnie stwierdza prasa jug. stoi u szczytu swego twórczego talentu, zapowiadającego jeszcze niejedno arcydzieło jego genialnego dłuta.

Polska która ma liczne zastępy jego wielbicieli, z szczerego serca śle mistrzowi: Ad multos annos.

SŁOWEŃSKA AKAD. UMIEJĘTNOŚCI

W Ljubljanie powstała Akademia Umiejętności, w której skład wchodzi 30 członków stałych i 60 korespondentów z różnych państw. Akademia będzie rozdzielała członkostwa honorowe.

WODOCIĄGI SERAJEWSKIE

Zaopatrzenie w wodę Dalmacji i górzystego zaplecza Bośni i Hercegowiny oraz Czarnogórza jest problemem wielkiego znaczenia i stanowiło od wieków zagadnienie wybitne, którego pokonanie wymagało wielkich umiejętności. Specjalista tego działu nauki o rozgłosie europeqskim Hamidija Kreševljaković wydał dzieło o wodociągach Sarajewskich obejmujące fazy ich rozwoju od 1462 do 1893 r. Znamiennym jest, że uczony ten studiował i badał również warunki wodociągowe w Polsce.

POLESIE PO CHORWACKU

Publicysta chorwacki dr. S. Batusić wydając swoje wspomnienia podróżnicze jeden z rozdziałów poświęcił naszemu Polesiu. Nosi on tytuł: „Polskie miasta i lasy Polesia". Dr Batusić nazywa Polesie: „fenomenem którego zapomnieć nie można".

JUGOSŁAWIA W KSIĄŻKACH ŚWIATA

Wychodząca w Paryżu pod redakcją Leona Šavadijana w czterech językach „Bibliografia Bałkańska" podaje, że w roku 1937 ukazało się o Bałkanach 524 dzieł w tym o Jugosławii najwięcej bo 71 prac.

Z ruchu Stow. pol.-jug.

Z POZNANIA

SEZON JESIENNO-ZIMOWY

W końcu września, bo letnim „martwym sezonie", ożywią się apartamenty Stow. pol.-jug. i życie towarzyskie dozna przebudzenia. W pierwszym rzędzie przystępuje Zarząd do wznowienia cieszących się wielkim powodzeniem koncertów muzyczno-wokalnych, których ośrodkiem będzie twórczość muzyczna Jugosławii. Poprzedzać będzie koncerty, wzorem lat ubiegłych, odczyt, który przyniesie wiadomości z życia, kultury, sztuki, literatury, obyczaju pobratymczego narodu, by pogłębić i poszerzyć wiedzę o bliskich nam duchem i sercem współplemieńcach południa.

GOŚĆ JUGOSŁOWIAŃSKI

W Poznaniu bawił na praktyce w Miejskich Wodociągach student politechniki beogradzkiej p. Kosta Radosavljević, który odwiedzał często lokal Stow. pol.-jug. znajdując tu obok gazet swej ojczyzny i szereg osób, członków stow., którzy ułatwili mu nawiązanie stosunków towarzyskich w Poznaniu. P. Konsul dyr. Scheffs zgotował odjeżdżającemu studentowi pożegnalne przyjęcie w lokalu stow. Polskie, a władze kolejowe udzieliły p. K. bezpłatnego biletu kolejowego po odbytej praktyce w celu zwiedzenia Polski.

ZE LWOWA

OBCHÓD ŚWIĘTA PAŃSTWOWEGO KRÓL. JUGOSŁAWII Z OKAZJI 15-tych URODZIN KRÓLA PIOTRA II

W wigilię święta państwowego została nadana przez rozgłośnię lwowską audycja radiowa, w której wygłosił aktualne przemówienie zasłużony prezes Stow. pol-jug. we Lwowie prof. dr St. Niemczycki, poczym odśpiewał znakomity tenor polski p. Stanisław Drabik, występujący stale w operze królewskiej w Beogradzie, kilka pięknych pieśni jugosłowieńskich.

6 września zostało odprawione o godz. 10-tej rano uroczyste nabożeństwo urządzone staraniem konsula w cerkwi prawosławnej, ozdobionej zielenią, emblematami królestwa i portretem króla. Nabożeństwo celebrował kapelan wojsk. mjr. Siemaszko. Reprezentacyjne miejsca zajęli: konsul dr Br. Wysoczański. dowódca O. K. generał Langner, wicewojewoda Chmielewski. W nabożeństwie wzięli udział: im. miasta wiceprezydent Irzyk, im. U. J. K. rektor dr. Bulanda i prorektor dr Longchamps, konsulowie: czechosłowacki, francuski, finlandzki, estoński, delegaci władz, Zarządu Stow. pol.-jug. i liczna delegacja oficerska.

W południe przyjmował konsul w swoich apartamentach prywatnych życzenia. M. in. przybyli: Wicewojewoda Chmielewski, generał Langner, dowódca O. K., płk. Chodzko-Zajkc, dow. garnizonu lw. rotm. Burnatowicz im. komendy miasta, wiceprezydent Irzyk, konsul francuski Archand, konsul czechosłowacki dr. Mahaček, konsul finlandzki dr Csala, prorektor prof. dr Longchamps i rektor prof. dr Czekanowski, wiceprezyd. Dembowski, prezes Tow. Przyjaciół Francji, wicestarosta grodzki Dembowski, delegacja Stow. pol-jug., wiceperzes prof. Czuruk, nacz. Karchezy i dr Jakóbiec im Izby Skarbowej nacz. dr Neider, Stan. Drabik art. opery w Beogradzie, reprezentant Izby handlowej pol.-jug. i inni.

Ponadto otrzymał konsul szereg pism gratulacyjnych.

W dniu święta państwowego były ozdobione flagami narodowymi konsulaty: francuski, rumuński, czechosłowacki i niederlandzki.

Turystyka

RUCH TURYSTYCZNY Z NIEMIEC NAD JADRANEM

W sierpniu r. b. zanotowano w Jugosławii uruchomienie w drodze kompensacji 2 mil. marek niem. dla turystyki niemieckiej do Jugosławii.

WYCIECZKA NA POŁUDNIE

Piękną wycieczkę zrealizował z ramienia Stow. Chrześc. Nar. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Poznaniu p. Henryk Śniegocki w czasie od 4—29 lipca. W wycieczce uczestniczyły 52 osoby i zwiedzono Bałkany, zatrzymując się w Jugosławii przez szereg dni, gdzie uczestników wszędzie serdecznie przyjmowano.

Komunikaty

ZGON CZŁONKA: 25 VIII odprowadziliśmy na wieczny spoczynek zasłużonego członka Stow. pol.-jug. śp. dyr. B. Wybieralskiego, który od szeregu lat w gorliwym przywiązaniu do idei pol.-jug. braterstwa stanowił rzadki dziś zastęp tych, którzy obok rozlicznych zajęć służbowych pamiętają o słowiańskiej wspólnocie wielkiej rodziny Słowian. Zarząd złożył na mogile wieniec z wstęgami o barwach narodowych. Konsul dyr. Scheffs brał udział w pogrzebie. R. i. P.

SAMOUCZEK. Do niniejszego zeszytu dołączamy jako dodatek samouczek języka serbo-chorwackiego „Polak w Jugosławji" w cenie ulgowej 50 groszy, która ściągnięta zostanie razem z opłatą za „Przegląd".

SUBABONAMENT DZIENNIKÓW. W cenie ⅓ normalnego abonamentu można prenumerować czasopisma: „Kurier Warszawski", „Gazetę Polską", „Ilustrację Polską", „Dziennik Poznański", „Nowy Kurier", „A B C" oraz „Wróble na dachu".

ZNIŻKI DO TEATRU POLSKIEGO wydaje sekretariat w godzinach od 10-ej do 14-ej i od 18-ej do 20-ej w dni powszednie.

LISTA NOWYCH CZŁONKÓW. W trzecim kwartale roku 1938 następujący kandydaci zostali przyjęci na członków Stowarzyszenia.

Biskupski Adam, urzędnik Zakł. Ubezp. Wzajemn.

Bogdanowicz Stanisław, dypl. inżynier

Chwałkowska Renata, studentka U. P., wydz. praw.

Hydukówna Czesława, urz. pryw.

Opuszyński Karol, em. wizytator Kurat. Szkoln.

Dr. Piórek Lucjan, lekarz

Podlewski Michał, ziemianin

Sassówna Leokadia, biuralistka

Semma Alfons, dypl. inż. chem.

Wieczorkówna Zofia, nauczycielka

Wieczorkówna Łucja

Witek Tadeusz, architekt

XXXII. Wieczór wokalno-muzyczny

Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego w Poznaniu

odbędzie się w sali koncertowej Klubu (Podgórna 10) w niedzielę dnia 25 września 1938 r.

PROGRAM WIECZORU:

1. *Król Jugosławii Piotr II. — wygłosi Prezes Stow. Dr Woźniak*
2. *a) Josip Hatze — „Ti“*
   b) Jakov Gotovac — „Ero s onoga svijeta“ (Djulina pjesma) — *odśpiewa WP. Marta Gawrońska (sopran)*
3. *a) Ivan Zajc — „Oproštaj“*
   b) L. Delibes — aria z op. „Lakme“ — *odśpiewa WP. Albin Fechner (bas)*

PRZERWA 10-MINUTOWA.

4. *a) P. Stojanović — „Pjesma bez riječi“*
   b) Pablo Sarasate — „Romans andaluzyjski“
   c) „ „ — „Melodie cygańskie“ — *odegra WP. Mieczysław Giżelski (skrzypce)*
5. *a) Korngold — „Zamarłe miasto“*
   b) Verdi — aria z II aktu op. „Bal maskowy“ — *odśpiewa WP. Marta Gawrońska*
6. *a) St. Moniuszko — „Dwie Zorze“*
   b) Greczaninow — „Głosy nocy“ — *odśpiewa WP. Albin Fechner*

Akompaniament WP. Prof. M. Sauera.

Początek o godz. 18-tej. *Wstęp bezpłatny.*

Po koncercie odbędzie się w salonach klubu

ZEBRANIE TOWARZYSKIE z TAŃCAMI

Wstęp za zaproszeniem. Stroje wizytowe. Orkiestra jazzbandowa.
Nakrycie (obowiązkowe) 1,25 zł.

UWAGA: Następna zabawa taneczna odbędzie się

w sobotę, dnia 1 października br.

Stroje wizytowe. Orkiestra jazzbandowa. Nakrycie 1,25 zł.

Wstęp wyłącznie dla członków i proszonych gości.
Osobnych zaproszeń nie będzie się wysyłać.